

## Cichocki, Gawin i Karłowicz o setnej rocznicy Trzeciego Powstania Śląskiego

Śląsk przeszedł przez eksplozję żarliwego patriotyzmu, który widać w powstaniach śląskich. Wprowadził do Polski zupełnie nieznane, niebywałe elementy – mówił Dariusz Karłowicz w programie Trzeci Punkt Widzenia poświęconym setnej rocznicy Trzeciego Powstania Śląskiego.

**Narrator:** Sto lat temu w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wybuchło Trzecie Powstanie Śląskie. Po przegranym przez Polaków plebiscycie komisja międzysojusznicza zaproponowała niekorzystny dla nas podział terenów plebiscytowych. Skłoniło to Korfanteo do podjęcia decyzji o rozpoczęciu powstania. Zapoczątkowały je strajk generalny i akcja dywersyjna odcinająca połączenie kolejowe między Rzeszą Niemiecką a Górnym Śląskiem. W ślad za tym poszło szybkie zajęcie całego Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego przez siły powstańcze, wzmocnione ochotnikami z Wojska Polskiego. Liczyły one początkowo około 30 tysięcy żołnierzy. Jednak po mobilizacji ich liczba wzrosła do około 60 tysięcy. W walkach poległo blisko 1300 powstańców a 794 odniosło rany. Dowódcą oddziałów polskich został pochodzący z wielkopolski podpułkownik Maciej Mielżyński. Po początkowym szoku Niemcy rozpoczęli atak w kierunku Góry Świętej Anny i zajęli ją. Był to dogodny teren do rozwinięcia natarcia w kierunku rejonu przemysłowego. Choć powstańcy prowadzili kontrofensywę, nie udało im się odbić pozycji. W maju i czerwcu toczyły się walki o Kędzierzyn i Koźle, które ucichły po zawieszeniu broni 12 czerwca 1921 roku. W

wyniku tego zrywu Rada Ambasadorów zdecydowała o korzystniejszym dla Polski podziale Śląska. Obszar przyznany Polsce powiększony zostało o jedną trzecią spornego terytorium. Drugiej RP przypadło połowę hut i dwie trzecie kopalń węgla. Cel powstania został w dużej mierze osiągnięty. W części Górnego Śląska włączonej do Polski 66% mieszkańców deklaroowało się jako polskojęzyczni, a 55,8% głosów w plebiscycie oddano za Polską.

**Dariusz Gawin:** Polska tradycja powstańcza kojarzy się na ogół z bohaterstwem daremnym, z walką, która nie prowadzi do zwycięstwa. Bo taki los w udziale przypadł podchorążym w 1831 roku, taki los przypadł studentom Warszawskiej Szkoły Głównej, którzy uciekali do Kampinosu przed branką w 1863 roku, taki los przypadł w udziale młodzieży warszawskiej w sierpniu 1944 roku. Tymczasem w naszej historii bywały także powstania zwycięskie. Takie było Powstanie Wielkopolskie i takie było właśnie Trzecie Powstanie Śląskie. Te wielkie powstania przykuwały uwagę, jakby zapisywały się w naszej pamięci, odciskały się w naszej kulturze nie tylko ze względu na swoją skalę, ale także dlatego, że to był temat literatury i myśli polskiej, sztuki polskiej. Mickiewicz, Słowacki, Żeromski pisali o tych wydarzeniach, Wajda robił filmy. Jeśli chodzi o Śląsk, dopiero Kuc wprowadził tę tematykę. Myślę tu oczywiście o znakomitym filmie „Sól ziemi czarnej” z 1969 roku, który przedstawiał Drugie Powstanie Śląskie, co prawda, nie trzecie, ale pokazywał walkę Ślązaków. I ci ludzie różnili się od tych bohaterów wielkich powstań. Bo to wielkie powstanie robiła (oczywiście w sensie socjologicznym to nie jest prawdą, ale takie jest wyobrażenie) młodzież z dworców z najlepszych warszawskich liceów. To byli inni żołnierze powstańcy, zwycięscy tym razem. To byli hutnicy, górnicy, ludzie ciężkiej pracy – im się udało. Jakie to miało znaczenie dla naszej historii?

**Marek A. Cichocki:** To miało kolosalne znaczenie dla tamtej Polski i w ogóle dla Polski.

**Dariusz Gawin:** Dla każdej.

**Marek A. Cichocki:** Dla każdej, jaką możemy sobie tylko wyobrazić. Dlaczego? Bez Śląska właściwie Polska byłaby krajem głównie rolniczym. Industrializacja na ziemiach polskich w XIX wieku miała jednak charakter wybitnie wyspowy. Łódź, Poznań...

**Dariusz Gawin:** W Warszawie na Woli.

**Marek A. Cichocki:** Warszawa, Żyrardów. To były takie wyspy industrialne. Śląsk dawał Drugiej Rzeczypospolitej, można powiedzieć, przemysł w skali europejskiej, o potencjale europejskim. I w związku z tym to nie jest przypadek, że Śląsk i dostęp do morza decydowały tak naprawdę o podmiotowości gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej, bez tego właściwie to państwo nie miało by żadnych perspektyw rozwoju w Europie na przyszłość. Choć wiem, że dzisiaj oczywiście dymiące kominy nie są symbolem nowoczesności.

**Dariusz Gawin:** I węgiel kamienny.

**Marek A. Cichocki:** Węgiel kamienny stał się teraz bardzo inkryminowany i bardzo niedobrze. Ale w tamtych realiach to był fundament gospodarczej podmiotowości państwa i też dawał podstawy

do wyjścia w drugą stronę, czyli dostępu do morza.

[...]

**Dariusz Karłowicz:** To jest niebywała historia – Śląsk przechodzi przez tę eksplozję żarliwego patriotyzmu, który widać w powstaniach śląskich. Można powiedzieć w pewnym sensie niespodziewanie i wprowadza do Polski zupełnie nieznaną, niebywałą elementy. To jest tak, jakby Śląsk dokonał swojego Grand Tour, od wspólnej przeszłości średniowiecznej do pewnego zniknięcia.

**Dariusz Gawin:** Jest poza Pierwszą Rzeczpospolitą.

**Dariusz Karłowicz:** Tak. Także w jakimś sensie te wszystkie wielkie opowieści, które są polskie i te, które były robione w XIX i XX wieku, i te teksty źródłowe są bez obecności Śląska. Tymczasem okazuje się, że polskość na Śląsku trwa w formie właściwie dla tradycji Pierwszej Rzeczpospolitej niezrozumiałej, bo to jest rodzima religijno-ludowa pamięć, która potem przekształca się w robotniczą pamięć, która nie ma wyraźnie swoich Herodotów, nie ma swojej inteligenckiej formy pamięci. I potem nagle eksploduje jako coś bardzo dojrzałego i silnego, zupełnie innego i niespodziewanego, bo przecież to powstanie to niebywała skala...

**Dariusz Gawin:** Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy.

**Dariusz Karłowicz:** Ile to jest rodzin! Taka determinacja wnosi zarazem żywość właściwie w tej polskości wychowanej na Pierwszej Rzeczypospolitej nieobecne i zarazem nieprawdopodobnie nowoczesne. To jest Śląsk, który przychodzi do nas z nowoczesnością i to już ukształtowaną.

**Dariusz Gawin:** Ja bym tu jeszcze jedną rzecz powiedział. Przy okazji Trzeciego Powstania Śląskiego, tak w ogóle o naszej historii, czasami nie potrafimy na samych siebie spojrzeć. Korfanty i jego ludzie zrobili powstanie po przegranym plebiscycie. Był plebiscyt po dwóch powstaniach i strona polska go przegrała – oczywiście wiadomo, że Niemcy zwieźli 200 tysięcy ludzi z całych Niemiec, którzy mówili o sobie, że się urodzili na Śląsku, wobec tego mogą głosować. Ale nawet jeżeli ich odjąć, to tych głosów za Niemcami było troszkę więcej niż tych polskich. I co wtedy Korfanty robi? Wywołuje powstanie.

**Dariusz Karłowicz:** I wygrywa.

**Dariusz Gawin:** I to jest ciekawe. My myślimy, że nie umiemy być twardzi i efektywni. A tamto pokolenie, mówię w szerokim tego słowa znaczeniu: o pokoleniu Piłsudskiego, Dmowskiego, Korfantego, Witosa było takie, że jak walczyło na wschodzie, gdzie nie mieliśmy etnicznych praw, że tak powiem, gdzie było mało Polaków, wysuwaliśmy hasła historyczne. Nasze roszczenia miały charakter historycznych granic. Na zachodzie, na Śląsku to nie były historyczne roszczenia dlatego, że granica z 1772 roku nie obejmowała tych ziem, wobec tego wysunęliśmy etniczne, jeżeli się nam nie udawało na podstawie tych roszczeń, to wywołaliśmy powstanie lub wojnę na wschodzie i to się

udawało. To była twarda robota, rzeczywiście, dzisiaj już tak się nie uprawia polityki, ale na szczęście oni potrafili – bez tego Polska byłaby ogryzkiem, byłaby Królestwem Kongresowym z przyległościami.

Kliknij i obejrzyj cały odcinek